**Nr. 123.** Lwów Wtorek dnia 30 Maja 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:**

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor | 2 kor 50 h | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 60 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ | 21 „ |

Za zmianę adresu dołącza się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" [illegible] tygodnikiem „Ziarno" i [illegible] roczne premie: kwartalnie we Lwowie 9 kor 40 h, na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się [illegible] 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.



## Czas odnowić przedpłatę

**na miesiąc czerwiec.**

we Lwowie **2** korony;
na prowincyi **2** k. **50** h.

## Pogrom Rożestwieńskiego.

W sobotę popołudniu mieliśmy wiadomość z Tokio, że Rożestwieński znajduje się na wysokości wyspy Tsuszima (w samym środku kanału Koreańskiego) i że jak słychać, przyszło do walki na tym kanale. Wczoraj rano żadna wiadomość nie nadeszła, dopiero pod wieczor rozniosło się doniesienie o bitwie i pogromie Rożestwieńskiego. Dzisiaj nadeszły niejakie szczegóły — depesz urzędowych jednak, ani japońskich ani rosyjskich niema jeszcze żadnych — a co do półurzędowych, to petersb. Agencya tel. ogłasza pilną depeszę swego korespondenta w Czifu, nadaną dziś o godz. 12 m. 40 w nocy: Według prywatnego doniesienia, nadeszłego dziś do tutejszego konzulatu japońskiego, wielka część floty bałtyckiej spotkała się w cieśninie Koreańskiej wczoraj wieczorem z flotą japońską i przyszło do bitwy. (Zegar w Czifu idzie o ośm godzin wcześniej od tutejszego). Więc i ten półurzędowy telegram rosyjski pochodzi ze źródła japońskiego i mówi tylko o starciu wielkiej części floty rosyjskiej — nie całej floty — z japońską.

Dalsze telegramy o klęsce Rożestwieńskiego pochodzą z Londynu, Waszyngtonu, Rzymu i są prywatne.

---

Wstęp do walki wczorajszej opisuje podobno najlepiej telegram londyński z soboty, donoszący:

„Rożestwieński jest już koło Tsuszing, a w Tokio już dzisiaj rano obiegała pogłoska o toczącej się bitwie morskiej. Choćby to była zawczesna wiadomość, w Londynie na każdy sposób spodziewają się lada chwila doniesień o walce stanowczej i uważają za niepodobieństwo, aby Togo pozwolił flocie rosyjskiej spacerem dostać się do Władywostoku.

*Standard* podaje następujący zarys położenia: Dopiero nadeszłe dziś popołudniu wiadomości rzucają niejakie światło na ruchy Rożestwieńskiego, zaczem się też niektóre mylne zdania prostują. Wbrew różnym doniesieniom zdaje się, że flota rosyjska w pewnym punkcie o 120 mil ang. (230 klm.) na południowy wschód od wysp Saddle (drobne wysepki koło Szangaju i Wusunga na ujściu Janktsekiangu) we wtorek w nocy i we środę rano nabrała węgla z transportowców węglowych, poczem się na dwie nierówne części rozdzieliła. Krążowniki ochotnicze „Petersburg" i „Smoleńsk" (owe osławione) wyprawiono jako eskortę pięciu transportowców węglowych i jednego warstatowca ku rzece Jantsekiang. Jak Boerzy swoje kobiety i dzieci w miejsce bezpieczne sprowadziwszy, z sercem lżejszem przeciw Anglikom wojowali, tak też Rosyanie z lekkiem sercem wyruszyli do cieśniny Koreańskiej, ubezpieczywszy swoje słabe okręty przed Japończykami.

Węglowce rosyjskie dotarły do fortów Wusung we czwartek o godz. 2·30 po południu, poczem „Petersburg" i „Smoleńsk" corychlej ku głownej flocie wyruszyły. Kiedy zrazu mylnie doniesiono, że główna flota dopiero w piątek w nocy wyspy Saddle opuściła, nie było widać powodu, dlaczegoby owym dwom krążownikom ochotniczym tak się spieszyło z połączeniem z główną siłą. Rzecz się dopiero dziś popołudniu wyjaśniła. Tyle zdaje się pewnem, że Rożestwieński dzisiaj wjechał w cieśninę Koreańską, a gdy tam się znaczna część floty Toga znajduje, więc stąd powstała w Tokio pogłoska o bitwie morskiej — kończy *Standard*.

Zdaniem londyńskich kół marynarskich będzie Rożestwieński próbował, w tak korzystnej dla niego gęstej mgle przedostać się przez cieśninę Tszuszimską i że liczy na takie szczęście, jakie się przed rokiem eskadrze władywostockiej wydarzyło. Ale skoro japońskim okrętom węglowym z Noji wyruszać zabroniono, to widać, że Japończycy wcale dokładnie byli o flocie rosyjskiej poinformowani. Tutaj (w Londynie) sądzą, że się Rożestwieński nie potrafi wykręcić Togowi. Taki sukces, jaki się wydarzył Jessenowi, gdy Kamimura na niego w cieśninie Tszuszimskiej się zasadził, nie łatwo się powtórzy. Byłoby zdumiewającem, gdyby armada 50 do 60 okrętów zdołała wymknąć się wielkiej flocie japońskiej, a że owa mała flotyla krążowników Jessena wymknęła się Kamimurze, to jeszcze nie racya, aby się sprawka drugi raz udała".

Togo stał widocznie w Masampo (port na południowo-wschodnim cyklu Korei) o 70 kilom. od wyspy Tszuszimy. Czyby flota rosyjska na wschód czy zachód od Formozy popłynęła, albo czyby poza Japonią starała się przez cieśninę Tsugara dostać do Władywostoku, czy wreszcie, jak się stało, wprost udać się przez cieśninę koreańską, mógł Togo z Masampo cięciwą na każdy punkt przybyć wcześniej, niż Rożestwieński łukiem idący. Nawet gdyby flocie rosyjskiej udało się niespostrzeżenie przedostać przez Tszuszimę na drogę do Władywostoku, mógł go Togo dopędzić swymi daleko ściglejszymi krążownikami.

Czy flota Rożestwieńskiego zniszczona, wcale niewiadomo; ale że jest dobrze poszarpana, to pewne. Jeźli reszta będzie miała wolny odwrót ku Władywostokowi, to jeszcze pytanie, czy się do tego portu zbawienia dostanie — bo może wjazdy do niego Japończycy zatarasowali minami. W razie rozsadzenia jednego okrętu swego przez minę, musiałby Rożestwieński od Władywostoku cofnąć się na południowy zachód do zatoki Possieta i tam się do czasu zabarykadować.

### Bitwa wczorajsza

**Rzym.** *Tribuna* wydała (wczoraj) nadzwyczajny dodatek, w którym donosi, iż z Tientsinu otrzymała wiadomość, że w bitwie morskiej, stoczonej w cieśninie koło wyspy Tsuszima, Japończycy odnieśli świetne zwycięstwo. Cztery okręty wojenne zatonęły, a znaczna liczba odniosła ciężkie uszkodzenia. Flotę rosyjską uważać można za zniszczoną.

**Waszyngton.** (Biuro Reutera). Amerykański konzul w Nagasaki telegrafuje do ministerstwa, że Japończycy zatopili na drodze koreańskiej rosyjski pancernik i cztery inne rosyjskie okręty wojenne, jakoteż okręt z warstatami.

**Londyn.** Pisma tutejsze przynoszą następujące szczegóły o pierwszych chwilach zwycięskiej dla Japończyków bitwy w cieśninie koreańskiej. Bitwa rozpoczęła się przedwczoraj. Sytuacya eskadry Rożestwieńskiego zdaje się prawie nie do wyjścia, ponieważ okręty japońskie formalnie zamknęły dookoła eskadrę rosyjską. Do bitwy przyszło w chwili, gdy się jej Rożestwieński najmniej spodziewał, bo Toga nie było przez cały czas podróży ku cieśninie Koreańskiej nigdzie widać.

Opuścił on Moji dopiero wowczas, gdy otrzymał zupełnie już pewną wiadomość o wpłynięciu eskadry rosyjskiej do cieśniny Koreańskiej. Wówczas popłynął Togo całą siłą pary na spotkanie nieprzyjaciela, a równocześnie nadpłynął także z Cichego oceanu Kamimura z dywizyą krążowców i zamknął Rosyanom odwrót. Skuteczne ataki torpedowców japońskich na okręty Rożestwieńskiego ułatwiła mgła. Krążownik „Włodzimierz" odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia. Bitwa trwa dalej.

**Londyn.** O bitwie kursują tu najrozmaitsze pogłoski. Pisma amerykańskie twierdzą, że Rosyanie ponieśli klęskę niepowetowaną, ponieważ utracili okręty, o których zastąpieniu nie może być oczywiście mowy. W kołach marynarskich angielskich twierdzą zaś, że nawet, gdyby Togo został pobity, to Rożestwieński nie mógłby bez wielkich strat przebyć cieśniny Koreańskiej, ponieważ jest ona dla Rosyan nie do przebycia z powodu licznych min zatopionych przez Japończyków.

**Kolonia.** *Köln. Ztg.* donosi z najlepszego źródła, iż z uwagi na to, że uszkodzone okręty jednej ze stron walczących mogłyby szukać schronienia w porcie Kiaoczau, rząd niemiecki dał zaraz tamtejszemu urzędowi portowemu nakaz jaknajostrzejszego przestrzegania neutralności. Każdy okręt wojenny rosyjski lub japoński ma w przeciągu 48 godzin opuścić port, jeżeli nie chce poddać się rozbrojeniu. Dwa okręty niemieckie wysłano do Kiaoczau.

## Z Warszawy.

### Trzeci dzień gwałtów.

Podobno żydzi, należący do tłumu, gromiącego lupanary, mówili: „My robimy „porządek" tylko ze swoimi, a chrześcijanie niech ze swoimi robią. I tak się stało. Już w czwartek wieczorem — jak pisze warszawski *Kuryer polski* — do tłumu „pogromców" przyłączyli się chrześcijanie i wtedy wzięto się do lupanarów i nieżydowskich. W piątek chrześcijanie już przeważali, a w niektórych gromadach stanowili prawie wyłączny żywioł.

Noc z czwartku na piątek przeszła spokojnie, jak bardzo dawno nie bywało. Na ulicach ani jednej ćmy nocnej, ani jednego jej przyjaciela. Ale od rana rozpoczęło się na nowo dzieło zniszczenia. Już prawie od 9 rano banda burzycieli krążyła po ulicach: Nowogrodzkiej, Żórawiej, Wspólnej itd., w całej dzielnicy między aleją Jerozolimską, Marszałkowską a krańcem miasta, napastując już nietylko otwarte domy publiczne, ale i pojedyncze kokoty. Tłum wdzierał się do mieszkań, burzył je, wyrzucał meble i sprzęty na ulicę lub podwórze. Wszędzie napastnicy poczynali sobie z niesłychanem zuchwalstwem. Zastępy gromicieli rosły, rozlewając się po całem mieście.

Około 2 po południu rozeszła się wieść o pogromach, odbywających się jednocześnie na ulicach: Wareckiej, Wróblej, Szpitalnej, Ordynackiej, Nowym-Świecie, Chmielnej, Przeskok, św. Barbary, Wilczej, Złotej.

Po całem mieście wiatr roznosił chmury pierza z niszczonej pościeli. Na ulicy Szpitalnej, ze sprzętów powyrzucanych z domu nr. 3, utworzył się wielki stos, w powietrzu zaś fruwała taka masa pierza, że wprost niepodobna było oddychać. Coś podobnego działo się przed domem nr. 5 przy ulicy Zgoda. Gromiciele o tyle zmienili metodę, że już nie bawili długo w jednem miejscu, lecz załatwiali się jak można najszybciej i szli dalej, ciągnąc za sobą tłum żądnej bezpłatnych widowisk gawiedzi.

Przed licznie krążącemi patrolami wojskowemi tłum pierzchał i rozsypywał się, lecz natychmiast znów się gromadził i dalej prowadził dzieło zniszczenia.

Na ulicach staromiejskich, Wązkim Dunaju, Piwnej itd. rozstawiono silne posterunki, aby nie dopuścić do wzajemnych bójek, gdyż licznie zebrani sutenerzy postanowili stawić opór.

Wieczorem nie było widać na ulicach „wesołych dam". Pustki były w modnych cukierniach, kawiarniach i restauracyach, w których zazwyczaj gromadzi się półświatek.

Na dworcach kolejowych, zwłaszcza wiedenskim, panował ruch niezwykły. Zamożniejsze damy wraz z przyjaciółmi tłumnie uciekały z Warszawy. Wiele ich podobno wyjechało do Łodzi.

Ilość mieszkań poniszczonych w ciągu 3 dni dosięga cyfry 150. Straty można obliczyć na przeszło 200.000 rb.

W sobotę panował już względny spokój. Zapewne przyczyniło się do tego rozlepione na rogach ulic następujące obwieszczenie:

Z powodu wstrętnych i ohydnych czynów, dokonywanych w dniach ostatnich przez tłum uliczny w Warszawie, podaję do powszechnej wiadomości: 1) Że obowiązek przywrócenia porządku publicznego i spokoju powierzyłem wojsku, polecając jednocześnie użyć broni bez żadnego uwzględnienia. 2) Że winni gwałtu, grabieży i rabunku, a także podżegacze do tychże, wspolnicy i ukrywający winnych, będą pociągani przez sąd wojenny do odpowiedzialności, według prawa, obowiązującego na stopie wojennej. Celem zapobieżenia jakimkolwiek skargom na to, że przy działaniu bronią oddziałów wojska padli ofiarą lub ucierpieli na zdrowiu i niewinni, oznajmiam, iż kto chce uniknąć tego, niechaj sam unika styczności z tłumem i pojedynczymi złoczyńcami. Gen.-gubernator ***Maksimowicz.***

## Sprawy austro-węgierskie.

### Kalendarz parlamentarny.

W sobotę po południu odbyło się w Wiedniu posiedzenie rady gabinetowej, które trwało półtory godziny. Na posiedzeniu tem nie ustanowiono jeszcze terminu zwołania rady państwa ze względu na program prac sejmu czeskiego. Uchwalono jednakże, że pierwszym przedmiotem, jakim się izba posłów w przyszłej sesyi zajmie, będzie ustawa o kongrui. Następnie zajmować się będzie izba kilku drobniejszemi ustawami, zaś w międzyczasie wniesie rząd półroczne prowizoryum budżetowe i traktat handlowy z Niemcami. Dalej ma jeszcze izba przedsięwziąć wybory do delegacyi.

### Poseł dr. Starzyński o przesileniu węgierskiem.

*Polnische Correspondenz* zamieszcza artykuł dr. Stanisława S t a r z y ń s k i e g o, posła do rady państwa, profesora uniwersytetu lwowskiego o przesileniu węgierskiem.

Dr. Starzyński omawia stanowisko Polaków w Austryi wobec przesilenia węgierskiego. Przypomina przedewszystkiem dawniejsze stosunki, łączące Polaków z Węgrami, stanowisko Polaków w r. 1848 i w r. 1867, kiedy to nietylko słowem, ale i czynem popierali dążenia Węgrów. Przypomina, że w r. 1861 Franciszek Smolka w radzie państwa domagał się przywrócenia konstytucyi węgierskiej. Następnie powiada, że Polacy uznają bez zastrzeżenia, że austryacko węgierska monarchia składa się z dwóch samodzielnych połączonych węzłem unii realnej, obszarów państwowych. Polacy nie podnoszą przy dzisiejszym dualizmie żadnych zarzutów i rekryminacyj pomimo, że na Węgrzech w tej mierze nieuzasadnione często i dla pojedynczych austryackich królestw i krajów interpretacye dawano, pomimo, że swego czasu dualizm pod względem politycznym milcząco był uzasadnieniem panowania jednego węgierskiego stronnictwa na Węgrzech i również jednego niemieckiego stronnictwa w Austryi, a tem samem nie miał korzystnych i przychylnych intencyj dla innych narodowości i ludów.

Następnie powiada prof. dr. Starzyński, że przecież Węgrzy, a zwłaszcza kierujący narodem mężowie na Węgrzech zrozumieją, że każde państwowe połączenie między Austryą i Węgrami musi być tak ukształtowane, ażeby nietylko Węgry wobec Austryi nie poniosły szkody, al i „vice versa", ażeby i Austrya nie pozostawała w tyle za Węgrami. Polacy spodziewają się, że Węgrzy zrozumieją konieczność wspólnej armii tak dla nieprzyjaciela zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Polacy przekonani są o korzystnem rozwikłaniu kwestyi gospodarczej, gdyż niebawem i na Węgrzech zrozumieją, że w dzisiejszych warunkach dla uzyskania nowych, względnie utrzymania pozyskanych już związków handlowych tylko większe terytoryum, jakiem jest Austrya i Węgry, a nie mniejsze, może skutecznie bronić swoich interesów. Wogóle oczekują Polacy od Węgier, że tamże nie podniosą się głosy, żądające warunków, któreby zagrażały innym ludom w Austryi.

Artykuł kończy dr. Starzyński słowami: Altruizm nie może być tak daleko posunięty, aby sąsiedzi czynną pomoc, czy też bierną asystencyę dawali przy takiem przedsiębiorstwie; gdyby się jednakowoż ktoś taki znalazł, ktoby altruizm tak daleko posunął, to w pierwszej linii węgierscy mężowie stanu i naród węgierski nie braliby go na seryo. Tak jak my z naszej strony usiłowania Węgrów dla umocnienia ich egzystencyi z sympatyą witamy i popieramy, tak samo życzymy sobie tego utrwalenia dla Austryi pod względem prawnopaństwowym i dla wszystkich jej ludow pod względem narodowym i nikt nie może od nas domagać się „harakiri", czy też po nas tego oczekiwać.

## Sprawy zagraniczne.

### Szwecya i Norwegia.

Na sobotniem posiedzeniu stortingu w Chrystyanii oświadczył król Oskar, że o d m a w i a s a n k c y i u s t a w i e k o n s u l a r n e j, uchwalonej przez storting.

G a b i n e t wskutek tego p o d a ł s i ę d o d y m i s y i. W podaniu o dymisyę gabinet zaznacza, że odmowa sankcyi ustawy, na którą rząd i storting jednogłośnie się zgodziły, a którą popiera cały naród norweski, nie może, zdaniem ministrów, znaleść uzasadnienia w dbałości o dobro Norwegii, zagraża samoistności państwa norweskiego i jest objawem osobistej władzy króla, sprzeciwiającej się podstawowym zasadom polityki konstytucyjnej.

### Przesilenie w Serbii.

Król Piotr przyjął dymisyę gabinetu i polecił utworzenie nowego przywódcy radykałów Ljubie Stojanowiczowi, który ma przedłożyć królowi listę nowego gabinetu. (Patrz telegramy.)

## Koronacya

### łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Nic nie zamąciło uroczystego nastroju w obchodzie wczorajszym ku czci Królowej Nieba. Nawet chmury, zbierające się i krążące w obłokach nad miastem, uszanowały jego świąteczna szatę i rozpłynęły się w przestworzu, usuwając się z przed słońca, które oswobodzone i promieniste złotawym blaskiem oblało wspaniale udekorowany plac Maryacki, mieniący się różnemi barwami, a przeważnie błękitną i białą, jak szata Niepokalanej i mnóstwem zieleni i kwiatów. A gdy ten plac szeroki wypełniły tysięczne tłumy ludzi, gdy rozmaite kongregacye, bractwa i stowarzyszenia ze swoimi sztandarami weszły nań w ordynku, a następnie dostojnicy Kościoła, kraju i miasta zajęli trybunę, pośród której na wspaniałym tronie stanął złocisty obraz Tej, której w oznakę uwielbienia i hołdu ofiarować miano koronę, — wtenczas widok stał się imponujący. Niezliczone chorągwie, barwne, strojne i okwiecone mieniły się w słońcu, powiewając ponad głowami tysięcy, szeleściały, łagodnie poruszane lekkim wichrem. Tony muzyki płynęły powietrzem, a słońce zapalało iskry w przepychu szat kościelnych duchowieństwa trzech obrządków, w złocistych infułach i pastorałach biskupich.

A gdy wreszcie ks. arcybiskup-koronator włożył koronę ziemską na głowę Królowej Nieba, a później w Imię Ojca i Syna i Ducha św. wypowiedział błogosławieństwo nad pochylonemi głowami tych wszystkich tysięcy — wtenczas i najmniej wierzące serca przejął jakiś wyższy, ku górze rwący i płynący wiew...

Zdawać by się mogło, że wiara i uczucia zawarte w sercach jednostek zespoliły się z sobą i stały się jakąś masową a niewidzialną potęgą, porywającą i unoszącą na wyżyny ducha i tych najniżej do ziemi przywartych...

Myśl potrzebuje słowa, pojęcie potrzebuje obrazu, każde uczucie ludzkie pragnie i dąży, aby się ujawnić i wyrazić na zewnątrz. Otoż wczorajsza uroczystość była takim wyrazem zbiorowym dla najwyższego ideału czystości i świętości, dla Tej pośredniczki między ziemią a niebem, dla tej Matki Pocieszenia!

Ludzie mogą się wyrażać tylko po ludzku. Więc symbolem największej wielkości ziemskiej — koroną — złożyli hołd miłości najwięcej Uwielbianej, najwyżej Wyniesionej...

Przygotowywana od dłuższego czasu, wypadła uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia wspaniale.

---

1

**LUDWIK STASIAK.**

## Gadzina.

Wspomnienia dzieciństwa przychodzą na myśl. Odpycha je Wojciech Trzmiel, stara się nie myśleć o nich, stłumić je i zdusić. Jeśli uda mu się wyrwać z duszy myśl o rodzinnym domu, to wspomnienie, wyrzucone drzwiami, włazi oknem, usunięte z porządku dziennego dnia, wraca nocą, we śnie, w sennem majaczeniu... Wraca jako wyrzut, jako oskarżenie, jako policzek...

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Chłopak siedzi na przypiecku i patrzy. W chacie śląskiej rzecz nadzwyczajna się dzieje. Oto zapalono dwie świece przed Matką Kalwaryjską, słomę na podłodze rozścielili, dziaduś przyniósł wiązkę siana, ciotka rozesłała je na stole. Radość wielka w domu. Cieszy się domostwo wilią, cieszy się, że pociotek Walenty Kozioł wyszedł z kryminału. Siedział pół roku za to, że podczas wyborow królewskiego landrata obraził. Ćma ludu za polskim kandydatem głosowała, a landrat tak zrobił, że wyszedł niemiecki.

Kozioł krzyknął wtedy: „Bóg cię pokarze, ty praw bożych złodzieju!" Rok minął, wyszedł z twierdzy przed wilią. Oto bielutkiem prześcieradłem nakryto siano, otworzono połskrzynek, opłatki z niego wyjęto, na stole złożono. Przy opłatkach, złocista pleciona strucla, na przyrumienionych splotach kukiełki, czarnuszkę widać i rodzynki. W izbie parno, siedm garnków na ogniu stoi, siedm jadeł gotują. Żur i paluszki z makiem i kaszę jaglaną ze śliwkami i lina i karasia...

Pociotek wziął odświętną sukmanę, ciotka skończyła warzenie, opłatkiem się ze wszystkimi domownikami łamie.

— Chodźże i ty, mała sieroto — zawołała na Wojtka Trzmiela. Ułam opłatka. Niechże ta Matka kalwaryjska da ci wyrość na pociechę ludziom, na pociechę Bogu.

Wojtek sam nie wiedział, dlaczego się rozpłakał. Przecie żadnego powodu do płaczu nie ma, a on łka. Przyszła taka chimera, po pyzatych policzkach zaczęła spływać łza za łzą.

— Nie płaczże Wojtek, nie płacz, ojcowie twoi poszli do pana Jezusa, ale krzywdy nie dam ci zrobić. Dam cię do szkoły, wyrośniesz na człowieka. Jesteś chłopakiem, dasz sobie w świecie radę.

Ciotka dała Wojtkowi do rąk warzechę i pociągła do stołu.

— Siadaj i jedz.

Jedli wilią, a po wilii wszyscy śpiewali:

W żłobie leży, ktoż pobieży
Kolendować Małemu
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu.
Pastuszkowie przybywajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie
Jako Panu naszemu.

Wojtek Trzmiel wytrzeszczonemi oczami na śmiało patrzał, w odstające jego uszy leciała nuta kolend.

Dlaczego z nami nie śpiewasz?

Chłopak nie odrzekł nic. Walenty Kozioł mówi do niego:

— Śpiewajno, śpiewaj. Bo widzisz, ty nie masz ojca, nie ma kto pamiętać o tobie, jeno ja twój pociotek. A żebyś mi ty na lutra nie wyrósł, ani na bluźniercę katolickiej wiary. Tyś nie taki, co kalbshaksę we wilią żre, tyś z katolickiego narodu i polskiego plemienia, a jakeś się narodził w świętej wierze, jako modlił się ojciec twój i macierz twoja, tak i ty masz się modlić. A jakbyś miał być wyrodkiem katolickiej wiary, jakbyś miał opuścić sztandar Matki Kalwaryjskiej, idź lepiej i powieś się. Żeby rodzone dziecko zdradziło, to walę łbem o ścianę, niechże zdechnie. Pamiętaj se to i kolendy z nami śpiewaj:

Śpiewał Wojtek Trzmiel razem z domownikami:

Dnia jednego o północy,
Gdym zasnął w ciężkiej niemocy,
Nie wiem czy na jawie czy mi się śniło,
Że koło mej budy słońce świeciło.

* * *

Dorasta chłopak, rozgląda się po świecie, mądrzeje, a przecie tępy, umysł wielu rzeczy rozumieć i pojąć nie może. Zamieszanie i chaos w niedorostka głowie. Wie że nauczyciel, który kieruje jego klasą, nie jest z katolickiego rodu, a przecie mądrzy ludzie, choć z katolickiego rodu, nie mają na niego zawziętości i żalu. Sam ksiądz wikary, Antoni Mucha, nie gniewa się tak na lutrów, którzy kalbshaksę we wilię jedzą, takiej złości do nich i jankoru nie ma, jak jego pociotek. W parafii całej jest sześć tysięcy Ślązaków, i pięciu Niemców, a przecie ksiądz Mucha co czwartą tylko niedzielę po polsku mówi kazanie poza kościołem zaś, po za urzędem parafialnym nie chce z ludźmi śląskim językiem mówić, jakby po polsku nie umiał. Z nauczycielem w przyjaźni żyje, dzieci zawsze po niemiecku katechizmu pyta, dopiero, gdy dziecko na żaden sposob odpowiedziec nie umie, wtedy ksiądz wikary woła z niechęcią i kwasem.

— Możesz powiedzieć po polsku

Wojtek Trzmiel zawsze i katechecie i nauczycielowi odpowiada po niemiecku. W pięciu latach nauczył się tej mowy płynnie. Ksiądz Mucha głaszcze go po głowie i powiada:

— Z ciebie będą ludzie.

Głupiemu chłopakowi w głowie się coraz bardziej miesza. Bo pociotek tak na luterską wiarę krzyczy, a ksiądz wikary tak luterski język chwali... — — Oto przyjechał pan inspektor szkolny, który się zwie tak, jako i pociotek, stoją z nauczycielem przed szkołą i po niemiecku rozmawiają. Każde słowo Wojtek rozumie, wielu jednak rzeczy pojąć i ogarnąć tępym umysłem nie może.

— Ten Trzmiel, to dzielny uczeń — rzekł inspektor. — Ile razy tu jestem na inspekcyi, zawsze pytam tego Trzmiela.

— Ja nawet nazwiska jego wymówić nie mogę.

— Przyswoił sobie nasz język, włada nimi jakby rodzinnym.

(C. d n

### Przedpołudniem.

Rozpoczęła się uroczystość już wczesnym rankiem, bo o godzinie 5, cichą mszą św. w kościele OO. Jezuitów, gdzie mimo wczesnej pory zebrały się tłumy pobożnych, prawie wyłącznie ze sfer najuboższych. Wnet potem rozległy się ze strzelnicy miejskiej wystrzały moździerzowe, budząc mieszkańców grodu i głosząc im, że dzień święty, dzień uroczysty się rozpoczął. O 6 zabrzmiał z balkonu kościoła OO. Jezuitów hejnał uroczysty ku czci Matki Bożej. Równocześnie rozpoczęła się w kościele uroczysta prymarya z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, którą odprawił O. Mach T. J. z Chyrowa. Po mszy cichej o 7, odprawił ks. biskup sufragan z Przemyśla Fiszer, w asystencyi kleryków seminaryum przemyskiego,, pontyfikalną celebrę, w czasie której szereg pieśni nabożnych odśpiewał chór młodzieży szkolnej pod batutą dyr. p. Urbanka. Następnie o 9 odprawił cichą mszę św. ks. arcybiskup Bilczewski; msza ta była przeznaczoną dla sodalicyj Maryańskich pań i panów, a nadto dokonał ks. arcybiskup uroczystego poświęcenia sztandaru stowarzyszenia szwaczek pod wezwaniem św. Józefa. Po poświęceniu wygłosił ks. arcybiskup prześliczną mowę do zebranych licznie członków sodalicyi. Na chórze śpiewała w czasie nabożeństwa młodzież z zakładu sierót. O 10 odprawił cichą mszę ks. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa, a chór młodzieży IV gimn. pod batutą p. Domiszewskiego wykonał szereg motetów maryańskich. Uroczysta suma pontyfikalna odbyła się o 11 przedpołudniem. Odprawił ją w asystencyi licznego kleru ks. biskup z Przemyśla Pelczar, kazanie zaś wygłosił ks. biskup sufragan Fiszer.

W czasie sumy jak zresztą i w czasie wszystkich wczorajszych nabożeństw—kościół OO. Jezuitów zapełniony był do ostatniego miejsca. Zarówno w nawie środkowej, jak i bocznych ścisk panował nie do opisania, a nawet na galeryach bocznych mnóstwo było pobożnych. Prześliczny też, budujący widok przedstawiała patrzącym z galeryi ta nieprzeliczona masa zebranych na dole pobożnych, to morze głów, chylących się w pokorze od chwili do chwili przed Majestatem Bożym. A po nad ten tłum wznosił się złocisty, strzelisty tron-ołtarz z cudownym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, ozdobiony mnóstwem kwiatów żywych.

W czasie nabożeństwa wykonał chór mieszany „Lutni" pod batutą p. Cetwińskiego a przy akompaniamencie organów i orkiestry 30 pp. mszę c-dur Rheinbergera: na *offertorium* odśpiewała „Lutni" prześliczny utwór St. Jareckiego „*Ave Maria*".

### Dekoracya miasta.

Częsc Lwowa, którędy przechodzić miała procesya i gdzie odbyć się miała uroczystosc wczorajsza, była udekorowaną nad wyraz pięknie i okazale. Począwszy od kościoła OO. Jezuitów wszystkie prawie domy w ul. Hetmańskiej i górnej części ul. Karola Ludwika, przy pl. Maryackim oraz w ul. Teatralnej przyozdobione były mnóstem chorągwi, dywanów, draperyi i zieleni. W pierwszej linii zracała uwagę bogata a pełna smaku dekoracya balkonów gmachu Tow. kred. Ziemskiego przy ul. Karola Ludwika. Na balkonach tych wniesiono z ciężkich materyj *bordeau* baldachimy a pod nimi trony ze statuą Matki Boskiej. Nadto gmach cały przybrany był chorągwiami i festonami.

Na pl. Maryackim udekorowany był najbogaciej i najwłaściwiej hotel Europejski, cały w kolorach białym i niebieskim, następnie hotel Georga i hotel francuski; piękny również przedstawiał widok gmach Banku hipotecznego; balkony tego gmachu ozdobione były draperyami niebiesko-białemi, tak samo narożnik, gdzie na tle dekoracyj umieszczono promienistą tarczę, na której widmała litera M.

Najwspanialej jednak ubranym był kościół OO. Jezuitów, zarówno z zewnątrz jak wewnątrz. Dekoracyą kościoła kierował znany artysta dekorator p. Jasieński. Ze szczytu fasady kościoła zwieszała się olbrzymia biała chorągiew, z niebieskim monogramem Matki Boskiej. Mnóstwem zieleni, chorągwi i chorągiewek przybrany był nadto front i bok kościoła od pl. św. Ducha. Zwłaszcza zaś piękny widok przedstawiała dekoracya wnętrza kościoła. Nad presbiteryum wysoko rozwieszone były inicyały Najświętszej Maryi Panny, otoczone girlandami kwiatów, podtrzymywanemi przez aniołków. Szczyt dekoracyi stanowiła korona Kazimierzowska. Wszystkie balkony i chor ozdobione były mnóstwem chorągwi, herbów i zieleni, nadto przez całą szerokosć nawy głównej rozwieszone były festony z zieleni, ozdobione barwnemi chorągiewkami. Tron, na którym spoczywał cudowny obraz, wznosił się na podniesieniu, okrytem pięknymi, drogocennymi dywanami i draperyami.

### Popołudniu.

Już od 2 popołudniu zauważyć było można w mieście ruch niezwykły. Prześliczna pogoda, jaka nadspodziewanie przez cały dzień wczorajszy aż do wieczora panowała, przyczyniła się nie mało do olbrzymiego udziału pobożnych w podniosłej uroczystości. Ruch koncentrował się na pl. Maryackim, gdzie między kolumną Mickiewicza a studnią Matki Boskiej ustawiona była pięknie ubrana trybuna z ołtarzem koronacyjnym. Tam zdążały w pochodzie tłumy publiczności, tam też kierowały się procesye z kościołów parafialnych lwowskich oraz ze wsi okolicznych. Nad ustawieniem tych procesyj i utrzymaniem porządku wśród gromadzących się tłumów pracowała straż obywatelska, do której należało też wielu włościan z okolicznych wsi polskich, Skolnik, Zubrzy itd. Szpalery utworzone przez tych włościan, przybranych w barwne sukmany, przedstawiały bardzo malowniczy widok.

### W kościele OO. Jezuitów.

Stosownie do programu uroczystości już o 3 poczęli się gromadzić w kościele OO. Jezuitów zaproszeni goście, dygnitarze, członkowie sodalicyj itd. Na przodzie, tuż obok tronu z cudownym obrazem, zasiedli namiestnik Andrzej hr. Potocki i marszałek Stanisław hr. Badeni, a za nimi w ławkach posłowie do rady państwa i na sejm krajowy, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz członkowie polskich rodzin arystokratycznych. Zauważyliśmy wśród innych: Andrzeja ks. Lubomirskiego, Mieczysława hr. Dunin-Borkowskiego, prezesa tow gospodarskiego dra Włodzimierza Kozłowskiego, prezesa centr. komitetu wyborczego p. Tadeusza Cieńskiego, prezesa kołek rolniczych p. Artura Zarębę Cieleckiego, prezesa K. oszcz. St. Niezabitowskiego, Augusta i Edmunda hr Dzieduszyckich, Jul. hr. Dunin-Borkowskiego, posłów Wład. Czaykowskiego, Jana Viviena, Włodzimierza Gniewosza, hr. Jerzego Baworowskiego, M. Garapicha, T. Merunowicza, reprezentantów rady powiatowej lwowskiej: prezesa Dawida Abrahamowicza, wiceprezesa Leopolda Baczewskiego i członka bar. Horocha z Winniczek, dalej Artura hr. Russockiego, dra Jana Paygerta, radców dworu: Wacława Zaleskiego, Dembowskiego, Engla, Korna, prezydenta Baucha, wiceprezydenta Dylewskiego, członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego, wiceprezyd. rady szkolnej kraj. dra Płażka, rektora uniwersytetu kniazia Puzynę, rektora politechniki dra Syroczyńskiego, profesorów radcę dworu dra Rydygiera, dra Dembińskiego, dra Głąbińskiego, dra Łyskowskiego, dra Roszkowskiego, kilku reprezentantów jeneralicyi, po stronie drugiej zaś zajęli miejsca członkowie rady miasta Lwowa, z wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim na czele. Resztę nawy zajęły delegacye stowarzyszeń i cechów ze sztandarami, oraz sodalicye Maryańskie.

### Procesya.

O godz. 4. popołudniu ruszyła z kościoła OO. Jezuitów procesya. Otwierał ją pluton ochotniczej straży ogniowej, dalej szły bractwa i cechy ze sztandarami, za niemi delegacye mnóstwa instytucyj i stowarzyszeń, sodalicya Maryańska pań, sodalicya Maryańska panów i młodzieży, reprezentacya ciała nauczycielskiego, tow. Strzeleckie, rada m. Lwowa, Wydział krajowy, reprezentacye władz autonomicznych i rządowych, pny Brykczyńska i Smarzewska, które niosły na poduszkach przybory do koronacyi, wydział kongregacyi Dzieci Maryi w Sacre-Coeur, który sprawę koronacyi podniósł i nią gorąco się zajął; do wydziału tej kongregacyi należały panie: hr; Baworowska, hr. Dembińska, Bykowska, Czapelska, Domaszewska, Niezabitowska, Przetocka i Szawłowska; niosły one złożoną na poduszce koronę Dzieciątka Jezus. Następnie koronę Matki Boskiej nieśli: marszałek hr. Badeni, p. Tadeusz Cieński, wiceprezydent Michalski, prezydent Bauch, rektorowie Puzyna i Syroczyński, bar. Dormus, drukarz Müller i naczelnik gminy Zubrzy Smolnicki, członek powiatowej rady lwowskiej. Szło dalej duchowieństwo, a między niem książęta kościoła, ks. arcybiskup-koronator Bilczewski, ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, ks. arcybiskup Weber, księża biskupi Pelczar i Fiszer z Przemyśla oraz ks. biskup Chomyszyn. Za duchowieństwem nieśli na swych barkach reprezentanci szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa i włościaństwa wspaniały tron-ołtarz, a na nim obraz cudowny Matki Boskiej Pocieszenia.

Procesya posuwała się zwolna wśród tysięcznych tłumów, przy dźwiękach pieśni nabożnych pl. św. Ducha, ul. Hetmańską na pl. Maryacki ku trybunie, na której znajdował się ołtarz koronacyjny. W czasie procesyi kapela narodowa, umieszczona na balkonie Kasy Oszczędności i orkiestra młodzieży gimnazyalnej na balkonie jednej z kamienic przy ul. Hetmańskiej grała pieśń „Serdeczna Matko".

### Uroczystość koronacyi.

Kiedy procesya stanęła koło trybuny, pl. Maryacki nabity był szczelnie wiernymi, przybyłymi ze wszystkich dzielnic miasta, z przedmieść odległych, mnóstwo też było mieszkańców wsi podlwowskich. Wszystko to zwrócone było ku ołtarzowi koronacyjnemu, na którym spoczął cudowny obraz. Pełno było również na wszystkich balkonach, w oknach kamienic przyległych, nie brakło też ciekawych, którzy uroczystości przyglądali się z dachów.

Powoli miejsca na trybunie zajęli zaproszeni goście; wówczas zaintonował ks. arcybiskup-koronator litanię loretańską, którą choralnie odśpiewali wszyscy uczestnicy uroczystości, tak samo jak i pieśń „Pod Twoją obronę". Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki nabożnej pieśni, wyszedł ks. arcybiskup Bilczewski na mownicę i wygłosił do zebranych następującą mowę:

### Mowa ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Za kilka chwil mamy ukoronować łaskami słynący obraz Pocieszenia Najśw. Panny. Nie ludzie wymyślili ten obrzęd. Kościół katolicki przejął go od samego Boga, który pierwszy ukoronował Maryę. Prawda, że owe Boże koronowania w niebie różnią się od naszych. Niemniej są one rzeczywiste, tak bardzo rzeczywiste, że nasze ziemskie nazwać musimy tylko słabym ich odblaskiem. Dyademy, które Bóg od wieków nagotował dla Najśw. Panny, a w czasie udzielił, to Jej godność macierzyństwa Bożego, to przywilej Niepokalanego Poczęcia, wieczne dziedzictwo, to wreszcie łaski taka pełnia, że świętość Maryi przewyższa świętość wszystkich aniołów razem i ludzi. Po wniebowzięciu Maryi Bóg jeszcze jedną koronę włożył na Jej święte skronie. Syn Boży podniósł się z tronu, wyciągnął ku wstępującej na rękach aniołów ramiona i wołał: „Pójdź, Matuchno moja, Ukochana moja, pójdź — będziesz koronowana" (Cant. 4. 8.). Tak ukoronowaną jasnością chwały niebieskiej w orszaku aniołów i świętych Jan apostoł widział Maryę, kiedy zawołał: „I ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod jej nogami, a na głowie korona z gwiazd dwunastu" (Apokal. 12, 1).

Otóż te Boże koronacye naśladują wierni, ile razy zdobią Bogarodzicę koronami. Najdawniejszą formą koronowania wizerunków Maryi, to strojenie ich w kwiaty. Zwyczaj ten tak jest dawny, jak dawne chrześcijaństwo, bo serce ludzkie zawsze jest jednakie; więc jak dzisiaj, tak i w epoce krwawych prześladowań dzieci i starcy, niewiasty i mężczyźni składali u stóp Maryi wiązankę zieleni, bukiet kwiatów, dodając: To dla Ciebie, Mateńko Boża, dla Ciebie Panienko Święta! Obok tego zwyczaju wyrosła z duszy wieków średnich praktyka inna, będąca właściwie tylko odmianą pierwszej, t. j. koronowanie obrazów, posągów Bogarodzicy, koronami złotemi. W stałą formę liturgiczną praktyka ta została ujęta dopiero w r. 1630, kiedy Aleksander Sforza Pallavicini, dziekan kapituły Watykańskiej, zostawił legat na sporządzenie koron dla słynących łaskami obrazów Maryi.

U nas w Polsce obrzęd koronacyi zjawił się po raz pierwszy w r. 1717. Król z wszystkimi stanami Królestwa, pomny rozlicznych łask, jakich naród doznał za przyczyną Maryi, wyprawił poselstwo do Klemensa XI, upraszając o o insignia monarsze dla Najśw Panny, cudami słynącej w Częstochowie. Papież przychylił się do pobożnych życzeń narodu i nadesłał poświęcone przez siebie dwie złote korony z wezwaniem, aby sam nuncyusz dokonał aktu koronacyi. Ponieważ tenże z Drezna do Częstochowy przybyć nie mógł, zastąpił go biskup płocki, który w obliczu 150.000 wiernych, przybyłych ze wszystkich stron Polski i krajów ościennych, włożył korony na głowę Bożego dziecięcia i Jego Matki.

Za koronacyą w Częstochowie wnet poszły inne. We Lwowie moi poprzednicy ukoronowali obraz u OO. Dominikanów i w kościele katedralnym. Dzisiejsza koronacya na dawnych ziemiach polskich jest z rzędu 36. A wszystkie one były w całej prawdzie świętami narodowemi, bo też historya tych obrazów łączy się najściślej z najchwalebniejszemi kartami naszych dziejów. W ten sposób Bóg i ludzie, niebo i ziemia współzawodnicza niejako między sobą w trosce i staraniu, aby okazać, kto bardziej kocha Maryę, kto lepiej potrafi ją uczcić, uwielbić.

W czem leży powód tej takiej wielkiej czci i miłości, jaką Bóg i ludzie otaczają Maryę? Odpowiedź na to pytanie będzie treścią mego dzisiejszego przemówienia. Matuchno ukochana! uproś mi łaskę, abym przynajmniej nie bardzo niegodnie opowiedział, czem jesteś dla Boga i dla ludzi i aby lud Twój ukochany zrozumiał, że żadna korona ziemska nie jest dla Ciebie dosyć kosztowna, żadna dość Ciebie godna.

Dlaczego więc niebo i ziemia tak bardzo kochają, tak licznemi koronami zdobią Maryę? Bo ona strojem jest w rozstroju, jaki zapanował między Bogiem a ludzkością po grzechu w raju. Bóg stworzył ludzi dla prawdy, dla szczęścia w niebie, aby tam zastąpili rodzinę zbuntowanych aniołów. Tymczasem człowiek odwrócił się od swego Stwórcy. Próbował ubóstwić się, szukać szczęścia na własną rękę, niezależnie od Boga. Czy jednak znalazł? — Odpowiedź daje historya. Człowiek doszedł do takiego poniżenia, że kłaniał się przed dziełami rąk własnych, że serce jego, wyzbywszy się uczuć szlachetnych, objawiało już prawie tylko apetyty zwierzęcia. Za tem poszło, że także Bóg odwrócił się od ludzi, a przynajmniej już nie tak hojnie darzył ich swą łaską. Zapomniany — jakby zapomniał o nich. Między Stwórcą a stworzeniem zapanował jakby rodzaj wojny. Nieprzyjaźń powstała między ojcem a dzieckiem. Rzecz jasna, że stan taki nie odpowiadał ani Bogu ani ludziom. Kto go usunie? — Syn Boży.

W tem dziele naprawy nie jest On jednak sam. Na pomocnicę przybiera sobie niewiastę, czystą jak niewinność; piękną, jak przystało na oblubienicę Najwyższego; kochającą, jak żadna i najlepsza matka ziemska kochać nie umie. Ona Boga i człowieka do siebie zbliżyła, jak niegdyś inna niewiasta ich rozdzieliła; Jej serce ołtarzem, na którym się pojednali.

Nietylko strojem jest Marya. Ona też usługami swemi Boga i ludzi w sposób najdoskonalszy uwielbiła. Uwielbiła Boga. Albowiem Jej Syn, jako jeden z nas i w imieniu całej ludzkości modlił się całe noce do Ojca niebieskiego, korzył się przed Nim aż do ziemi, w końcu spłonął ofiarą całopalną na krzyżu. Czy można wymyśleć jeszcze doskonalszy sposób uczczenia, uwielbienia Boga? Bóg w ciele ludzkiem, klękał przed Bogiem, umarł dla przebłagania Boga!

Marya uwielbiła też ludzkość całą. Opowiada podanie greckie, jak to człowiek tytan szturmem chciał wziąć niebo i własną ręką włożyć sobie na skronie promienie bóstwa, jak stawiał sobie posągi, kazał się nazywać *divus*, składać sobie ofiary. Pragnienie to ubóstwienia się naszego za współudziałem Maryi, zostało zaspokojone w sposób godny Boga i człowieka. Jezus Chrystus, syn Maryi, a nasz brat, siedzi po prawicy Stwórcy. W całej prawdzie dziś powiedzieć możemy: Jeden z nas należy do Trójcy Przenajświętszej!

Jeszcze nie koniec usług Maryi. Jest Ona też strojem w rozstroju dla każdej duszy, dla rodzin, dla społeczeństwa. Dowodów nie szukać nam daleko. Na Maryi wzorze wyszlachetniała niewiasta polska. U Maryi Jadwiga śląska zaczerpnęła siły do ofiarowania syna na Kościół i Ojczyznę na polach lignickich. U Niej Jadwiga Jagiełłowa nauczyła się wyżej stawiać dobro pospolite, niż pragnienia, choćby najsłuszniejsze, własnego serca. Marya, jak to pięknie podniesiono na zeszłorocznym naszym kongresie Maryańskim podporą jest w ciężkiej pracy dla naszych nauczycielek. Ona dźwignią, tarczą i gwiazdą jasną i najidealniejszym wzorem, na którym kształtuje się, uczy pojmować swoją godność kobieta wiejska.

Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakie wywarł na mnie obraz Ary Scheffera, przedstawiający św. Monikę z Augustynem nad brzegiem morza. Siedzą obok siebie. Twarz Augustyna teraz blada, nieco jeszcze smutna wskazuje, że dużo cierpiał, — że wchodzi w rekonwalescencyę duchową. Oko jego pełne ognia, tonie w przestworzach nieba. Na czoło spada promień światła, symbol teraźniejszego stanu jego duszy. Lewą ręką ściska dłoń matki, jakby chciał powiedzieć, że jeśli teraz, po tylu walkach, rozczarowaniach, rozterkach, może wznosić wzrok czysty, szczęśliwy ku niebiosom, do Boga, to jej to głównie ma do zawdzięczenia.

A matka! Jaka ona promienna u boku syna! Podczas, gdy Augustyn pozostaje jeszcze nieco w cieniu, jak przystało na pokutnika, ona cała skąpana w świetle. Góruje nad synem o całą głowę, przez co artysta chciał powiedzieć, że wyprzedziła go i przewyższa jeszcze dotąd w poznaniu prawdy, w miłości Boga. Usta lekko rozchylone pokazują, ile tam w jej sercu mieści się czułości, jak je rozpiera wdzięczność, iż odnalazła syna.

Ubrana w szaty jasne, cała uduchowiona, czeka, jakby sygnału, żeby wzlecieć do Boga, spokojna, bo też sprowadziła już do niego Augustyna, zostawia go chrześcijaninem, na drodze do wielkiej świętości. I z pewnością odleciałaby ziemię, gdyby obiema rękami nie ujęła syna. Oto, co ją jeszcze trzyma.

Historya Moniki i Augustyna nieraz się powtórzyła. Już niejedna matka opłakiwała syna. Zdawało się, że na zawsze stracony, że spali się w ogniu namiętności. W tem podniosła krzyk boleści, trwogi, jedna wołała krócej, druga dłużej: Matko ratuj, Matko pociesz, złączyła swe prosby z prosbami Maryi i oto Bóg wrócił jej dziecko. Dziś oboje, jak Monika i Augustyn, wznoszą wzrok dziękczynny do nieba, do Najśw. Panny, co tę odmianę uprosiła, burzę rozpętaną zażegnała i stała się strojem, między synem, ojcem, matką, rodziną. Bądź, Matuchno, za to od wszystkich rodzin pochwalona!

Jak modlitwa dobrej matki, gdy się złączy z Maryą, jest prawie wszechmocną, tak potężny jest też wpływ dobrej, chrześcijańskiej żony na męża. Stąd znowu słusznie i pięknie zauważyła na zeszłorocznym kongresie jedna z niewiast polskich, że jeśli żona z tego wpływu swego nie wykorzysta, Bóg zapyta ją na sądzie: „Gdzie Dusza męża, którego ci dałem?"

O, bo cześć i nabożeństwo do N. Panny potrzebą jest nie tylko duszy niewieściej! Doświadczenie wskazuje, że odpowiada ono niemniej dobrze charakterowi temperamentowi mężczyzny. I nie tylko nie przydusza jego mózgu, nie tylko nie obniża tonów jego serca, ale dźwiga je na wyżyny geniuszu, poświęcenia, bohaterstwa. Dante największy z poetów, takie piękne ku czci Niepokalanej wyśpiewał strofy, że je każdy może powtarzać jako modlitwę. Po Michale Aniele Florencya przechowuje dwa różańce. Po naszym Żółkiewskim został się szkaplerz w Żółkwi. Haydn sam opowiada o sobie, że ile razy urywała mu się kompozycya, brał do ręki koronkę, odmawiał, chodząc po pokoju, kilka zdrowaśków i natchnienie wracało. Podobnie czynił Mozart. I jeśliśmy Mickiewiczowi tak chętnie ustąpili miejsca na naszym placu Maryackim, to stało się to także dlatego, że tak bardzo swoją pieśnią uwielbił Najświętszą Pannę.

I dla narodu Marya była strojem. Jak długo z synem jako dziedziczna królestwa Pani zasiadała w radach koronnych i na sejmach publicznych była pytana o zdanie, jak długo królowie przez Nią królowali, a prawodawcy w Syna i Matki imię stanowili prawa i sprawiedliwość wymierzali, Ojczyzna była wielka, dla niewiernych postrachem, we czci u całego chrześcijaństwa... Stąd dawny kaznodzieja, wyliczywszy przy podobnej do naszej uroczystości różne korony, jakiemi starożytność zdobiła męstwo i cnoty wojenne, a więc: koronę za obronę murów miasta, koronę za zwycięstwa na morzu, wieniec obywatelski z liścia dębowego za ocalenie obywateli od zguby i różne jeszcze inne — dodaje, że Marya na ziemi naszej wszystkie te korony sobie wysłużyła.

I dzisiaj, w czasach ogólnego rozstroju, w czasach walki wszystkich przeciw wszystkim, tylko myśl wyższa, że Bóg naszym wspólnym Ojcem, Jezus naszym Bratem, Marya naszą Matką, zdolna jest natchnąć powaśnionych do wzajemnych ustępstw, skłonić ich do przeprowadzenia naprawy społecznej według myśli poety:

„Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podniesienie".

Czy rozumiecie teraz, Bracia moi serdeczni, dlaczego Bóg i ludzie tak bardzo kochają Maryę, dlaczego Kościół tak liczne na Jej skroniach złożył korony, dlaczego nam tych koronacyj ciągle jeszcze za mało, dlaczego także przyszłe pokolenia wyszukiwać będą coraz to nowe obrazy, słynące łaskami i zdobić je dyademami w przekonaniu, że co się Maryi daje, nie ginie, nie przepada dla jednostki i narodu, ale wraca ku dawcom stokrotną odpłatą? Marya strojem była między Stwórcą a stworzeniem, Marya Boga i ludzi pogodziła, Marya ich wielbiła. Ona dla duszy, dla rodzin, dla narodów, dla ludzkości całej pocieszeniem.

A jeśli się jeszcze teraz zapytamy, dlaczego dzisiaj właśnie ten obraz Bogarodzicy koronujemy złotemi koronami, to niejeden z Was i niejedna z Was tu obecnych i tysiące innych, którzy przybyć na koronacyę nie mogli, odpowiedzieliby, poświadczyliby z głębi duszy: że Marya, do której pomocy uciekaliście się przed tym Jej wizerunkiem, was pocieszyła. Ona okiem była ślepemu, powtarzacie za Jobem, Ona nogą chromemu (Job 29, 15), matką była ubogim, lekarką chorym na duszy i na ciele. I jak tam na Litwie powszechna wiara ludu w szczególniejszą opiekę Najśw. Panny, co w Ostrej świeci Bramie, streściła się modlitwą w pieśni dziękczynnej naszego wieszcza, tak tutaj wdzięczność całego społeczeństwa wypowiedziała się w tych licznych, hojnych ofiarach koronacyjnych, które Jej cała Polska złożyła. Ona nas pocieszyła! Wierzymy mocno, że Królowa cały swój naród pocieszy.

### Koronacya.

Po przemowie ks. arcybiskupa Bilczewskiego odśpiewał chór młodzieży pod batutą p. Domiszewskiego, starodawną pieśń ks. Gorczyckiego „*Gaude mater Polonia*", następnie zaś kanclerz konsystorza ks. kanonik Bilski odczytał dekret z daty 12 lutego 1905 r., którym ks kardynał Rampolla del Tindaro, oraz kapituła i kanonicy Bazyliki księcia Apostołów udzielają ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu pozwolenia na koronacyę cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia.

Z kolei dokonał ks. arcybiskup Bilczewski poświęcenia przyrządów koronacyjnych i obu koron, poczem wśród ogólnej ciszy włożył na skronie Dzieciątka Jezus koronę, na wzór korony Jagiellońskiej zrobioną, a następnie na głowę Niepokalanie Poczętej koronę, wzorowaną na koronie Kazimierzowskiej. W tej samej chwili ozwały się ze strzelnicy miejskiej wystrzały moździerzowe, głosząc miastu, że uroczysty, święty akt został dokonany.

Po koronacyi odśpiewało duchowieństwo pieśń „*Regina coeli*", poczem ks. arcybiskup Bilczewski wstąpił ponownie na mownicę i stamtąd udzielił zupełnego odpustu tym, którzy w dniu wczorajszym przystąpili do sakramentu Pokuty i Ołtarza Pańskiego i byli w stanie łaski poświęcającej. Kreśląc na cztery strony świata znak krzyża świętego, udzielił też dostojny Arcypasterz apostolskiego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom uroczystości.

Tem zakończyła się uroczystość na placu Maryackim, wnet też poczęły się rozchodzić procesye z chorągwiami do swych parafij oraz zebrane tłumy.

### Zakończenie uroczystości.

Z placu Maryackiego udało się duchowieństwo z cudownym obrazem do kościoła OO. Jezuitów, gdzie chór „Lutni" wykonał „*Te Deum laudamus*", poczem prowincyał zakonu OO. Jezuitów, ks. Włodzimierz Ledochowski i superior kollegium lwowskiego ks. Sopuch, złożyli w ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego ślub strzeżenia obrazu.

Wieczór koło 9 odśpiewał chór „Echa" na pl. Maryackim szereg pieśni nabożnych i patryotycznych.

## Kronika.

*Lwów, dnia 29 maja 1905.*

**Kalendarzyk.**

We wtorek 30 maja Feliksa Pap. — Gr. kat. Andronika — Kal. słow. Sulimira.
Wschód słońca 4·13, zachód 7·43.

We środę 31 maja Petroneli P. — Gr. kat. Fteodota M. — Kal. słow. Bolesława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·44.

We czwartek 1 czerwca Wniebowstąpienie P. — Gr. kat. Patrykia. — Kal słow. Swiętopełka.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·45.

— **Cesarz** przyjął dziś, jak z Wiednia telegrafują, na ogólnych audyencyach między innymi prezydenta apelacyi lwowskiej JE. Tchorznickiego.

Cesarz zamianował kontradmirała Mieczysława z Siemuszowy Pietruskiego przy równoczesnem uwolnieniu go z komendy eskadry, komendantem II dywizyi.

— **Marszałek krajowy**, Stanisław hr. Badeni wyjechał dziś rano do Radziechowa, gdzie gościć będzie u siebie ks. metropolitę Szeptyckiego, przybyłego do Radziechowa na misye. P. marszałek powróci do Lwowa we czwartek wieczór.

**Eksc. Parmann**, generał-zbrojmistrz jeneralny inspektor kawaleryi, bawi od wczoraj we Lwowie. Eks. Parmann mieszka w hotelu George'a.

— **Z uniwersytetu Jagiellońskiego.** Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawa i administracyi w Krakowie, którą udzielono drowi Janowi Jordan Rozwadowskiemu *veniam legendi* w przedmiocie ekonomii społecznej tudzież nauki i polityki gospodarstwa społecznego.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza policyi Tadeusza Matkowskiego starszym komisarzem a koncypistów Stanisława Świderskiego i dr. Tadeusza Chmielarskiego komisarzami policyi w dyrekcyi policyi we Lwowie.

Minister handlu zamianował starszego komisarza budownictwa Józefa Müllera ze Lwowa radcą budownictwa w technicznej służbie zakładu poczt i telegrafów.

Namiestnik zamianował Bronisława Kamińskiego, kancelistą dla starostwa w Samborze.

— **Sprawa ks. Taniaczkiewicza.** Przed kilku dniami donieśliśmy, że ks. metropolita zasuspendował od sprawowania obowiązków kapłańskich ks. Daniela Taniaczkiewicza. Obecnie *Dziennik Pol.* podaje powody tej suspenzyi: Dla podniesienia dobrobytu diaków, uzyskał ks. Daniel Taniaczkiewicz, b. poseł do rady państwa, członek Narodnego komitetu i jego organizator na złoczowski powiat, pozwolenie urządzenia we Lwowie loteryi fantowej. Loterya, przyniosła dochodu około 40.000 kor., lecz według zestawień rachunkowych przedłożonych komitetowi większą połowę tej sumy obrócił ks. Taniaczkiewicz na swoje dyety i koszta podróży. Pozostałą resztę ulokował on — jak wówczas ogłosił — na książeczkach oszczędności w towarzystwach „Dnister", „Sojuz kredytowyj" i „Narodna Torhowla". Dziwiono się wówczas, dlaczego ks. Taniaczkiewicz nie podał do publicznej wiadomości numerów tych książeczek, nikt jednak nie przypuszczał, że już wówczas fundusze te nie istniały. Gdy jednak od czasu loteryi minęło przeszło cztery lata, a ks. Taniaczkiewicz zwlekał z ostatecznem uporządkowaniem rachunków, odnieśli się interesowani o interwencyę do ks. metropolity, który dzierżył protektorat nad tą loteryą. Energicznemu wdaniu się w tę sprawę ks. metropolity Szeptyckiego zawdzięczać trzeba, że sprawa ostatecznie wyszła na światło dzienne. Ks. Taniaczkiewicz przyznał się, że zebrane z loteryi diakowskiej fundusze roztrwonił, prosił jednak o wyznaczenie mu krótkiego terminu do wyrównania deficytu. Ks. metropolita zgodził się na ową propozycyę, gdy jednak wyznaczony przez niego termin przeminął bezowocnie, zasuspendował ks. Taniaczkiewicza od sprawowania obowiązków kapłańskich.

Ks Taniaczkiewicz jest proboszczem w Zakomarzu złoczowskiego powiatu, lecz w parafii swojej jest on rzadkim gościem. Codziennie prawie można go zobaczyć we Lwowie; jest on zawsze uczestnikiem wszystkich wieców lwowskich i prowincyonalnych, a ostatnią jego działalnością polityczną było werbowanie włościan do Pius. Oprócz brakującej kwoty w tow diakowskiem, ks. Taniaczkiewicz ponaciągał bardzo wiele instytucyj i ludzi prywatnych na pożyczki, których z zasady nie zwracał, a wszystkie te sumy obracał na swoje podróże i przejażdżki agitacyjne. Suma jego prywatnych długów dosięga sumy kilkudziesięciu tysięcy koron, na którą nie posiada żadnego pokrycia.

## Kronika lwowska.

÷ **Tow. literackie im. Mickiewicza** odbyło w sobotę walne zgromadzenie. Udzielono wydziałowi absolutoryum, uchwalono zamianować prof. Władysława Nehringa we Wrocławiu, który w tym roku kończy 75 lat życia, a z tego 49 pracy na polu naukowem, członkiem honorowym, a następnie po bardzo długiej, chwilami gorącej dyskusyi uchwalono wniosek dr. Krczeka, sformułowany przez prof. Kossowskiego, który brzmi:

„Z uwagi, że Akademia Umiejętności, jako najwyższa instytucya naukowa polska, nagrodę im. Barczewskiego udzieliła w r. bieżącym prof. drowi Tretiakowi za książkę o Juliuszu Słowackim, lekceważąc w ten sposób jednomyślne zdanie krytyki naukowej polskiej o tem dziele, walne zgromadzenie towarzystwa literackiego im. Mickiewicza zakłada przeciw temu postąpieniu protest".

Z powodu uchwalenia tego protestu prof. dr. Wilhelm Bruchnalski złożył godność prezesa, a prof. dr. Józef Kallenbach godność wiceprezesa towarzystwa.

÷ **Tow. strzeleckie** na sobotniem walnem zgromadzeniu udzieliło wydziałowi absolutoryum i dokonało wyborów w miejsce wylosowanych członków wydziału, przyczem wybrano ponownie tych samych członków.

÷ **Popis w szkole tow. „Praca kobiet".** Dziś przed południem odbył się w lokalu tow. „Pracy kobiet" utrzymującego szkołę białego szycia i haftów uroczysty popis. Do uświetnienia uroczystości przyczynił się liczny udział pań z towarzystwa, które zasiadają w wydziale, a przedewszystkiem obecność arcypasterza ks. Bilczewskiego. Ks. arcybiskupa, gdy o g. 11 przybył do zakładu przy ul. Wałowej, powitała u bramy dyrektorka szkoły p. Longchamps w otoczeniu kilku nauczycielek, oraz p. Ustyanowska. Następnie udał się ks. arcybiskup po schodach, przybranych zielonymi festonami, na II. piętro, do szkoły towarzystwa. Tam przywitała dostojnego gościa przewodnicząca towarzystwa, hr. Zofia z Tarnowskich Siemieńska, poczem chór uczenic odśpiewał odpowiednią kantatę. Gdy kantatę odśpiewano, usiadł ks. arcybiskup za stołem a po obu stronach zajęły miejsca pp. Seferowiczowa, Antymowa Nikorowiczowa, wiceprezydentowa Michalska, wiceprezydentowa Dylewska, radczyni Ustyanowska, pani Teresa Witowska, pna Niedziałkowska, p. Lewicka, p. Zofia Kozłowska, p. Bojarska, pna Lidlówna. Obecne też były nauczycielki szkoły, ks. katecheta Śledziowski oraz grono Sióstr z zakonu Rodziny Maryi, który to zakon opiekuje się szkołą i domem opieki, przez ów. utrzymywanym.

Nastąpił popis, rozpoczęty egzaminem z religii, a potem z historyi polskiej. Dziewczątka odpowiadały na pytania dobrze i śmiało, składając dowód, że praca grona nauczycielskiego nie poszła na marne. Po popisie odczytanym został wynik klasyfikacyi, następnie przemówiła do ks. arcybiskupa jedna z uczenic, wyrażając imieniem koleżanek radość z powodu zaszczytnych odwiedzin ks arcybiskupa. W odpowiedzi podziękował dostojny gość za serdeczne przyjęcie, oddał uznanie pracy zarządu tow. i nauczycielek i udzielił zebranym błogosławieństwa. Pacierz, odmówiony choralnie przez uczenice, zakończył popis.

Następnie udał się ks. arcybiskup do sąsiedniego pokoju, celem zwiedzenia wystawy prac uczenic i pracownic tow. Wystawa ta przedstawia się bardzo pięknie. Roboty uczenic z zakresu białego szycia, haftu i koronek klockowych odznaczają się ogromnie staranem i pracowitem wykończeniem, niezwykłą czystością a niektóre z nich istotnie artystycznem wykonaniem. Zwłaszcza prace uczenic Kolanowskiej, Miźniakównej, Petryckiej, Powroźniakównej i Werholewiczównej, oraz uczenic nadzwyczajnych panien Heyerównej i Nowakównej, zyskały ogólne uznanie. Bardzo piękne też są rysunki, również przez uczenice szkoły wykonane.

Po zwiedzeniu wystawy pożegnał ks. arcybiskup

Bilczewski zebranych i rozdawszy mnóstwo świętych obrazków odjechał do domu.

÷ **Strajkiem** grożą robotnicy budowlani, twierdząc, że budowniczowie i majstrowie nie dotrzymują umowy, zawartej po ostatnim strajku.

÷ **Ofiara lwowskiej metody budowania.** Czeladnik murarski Michał Kroczak, który, jak donosiliśmy, spadł w środę z wysokości dwu piętrowej skutkiem zawalenia się rusztowania przy ul. Łamanej 2, umarł w szpitalu. Prokuratorya wdrożyła śledztwo za winnymi. Winnym przedewszystkiem jest miejski urząd budowniczy, który powinien baczyć, jak stawia się we Lwowie rusztowania.

÷ **Straszny wypadek z automobilem.** Ośmnastoletni Bolesław Zobolewicz, motorowy automobilów, usiłował wczoraj o w pół do 11 przedpołudniem puścić w ulicy Sykstuskiej w ruch trzykołowy automobil, własność artysty p. Kamińskiego. Postępował przytem tak nieostrożnie, że automobil, już w ruch puszczony, wyrwał mu się z rąk, zanim zdołał wsiąść na niego i popędził próżny wzdłuż ul. Sykstuskiej. Na ulicy zapanowała panika. W parę już sekund była ofiara. Oto samopas puszczony automobil biegnąc zygzakiem wpadł na trotuar, pochwycił przechodzącą nim i nic nie przeczuwającą 24-letnią służącę Annę Wróblewską, rzucił nią o ziemię, potem schwyciwszy ją kołami wyrzucił w górę na wysokość metra, a gdy upadła znowu na koła, odrzucił raz jeszcze, a już zupełnie nieprzytomną na bruk. Następnie przejechał automobil i poranił ciężko Magdalenę Switlikową, żonę stróża, znajdującą się w odmiennym stanie, dalej Annę Zawczak 48-letnią praczkę, która również straszne odniosła obrażenia i zatrzymał się dopiero na oparkanieniu przy nowej budowie. Nieostrożnego motorowego oddano do aresztów sądowych, pokaleczonymi zaś zajęła się stacya ratunkowa. Najbardziej groźnym jest stan Zawczakowej, którą też odwieźć musiano do szpitala. Wróblewska ma ran dużo, ale wszystkie są powierzchowne i do 4 tygodni może być zdrową.

## Kronika krajowa.

**W sprawie rzekomej parcelacyi** dóbr Korczyn przez spółkę ruską, prostuje dyrektor Banku kraj. dr. Zgórski w *Słowie Polskiem*, że „dr. Oleśnicki nie winien obecnie ani halerza w dziale bankowym, ani żaden włościanin-parcelant w Korczynie niema ani pożyczki hipotecznej, ani nawet promesy z Banku krajowego. Oczywiście, że Bank krajowy zeskontowałby dobre weksle także drowi Oleśnickiemu i udzieliłby każdemu włościaninowi z Korczyna pożyczki hipotecznej w granicach statutu, o ileby się o pożyczkę hipoteczną do Banku krajowego zgłosił. Natomiast nie zrobiłby Bank krajowy ani drowi Oleśnickiemu, ani wogóle żadnemu prywatnemu przedsiębiorcy parcelacyjnemu tych udogodnień kredytowych, jakie czyni Bankowi parcelacyjnemu".

**W Jarosławiu** odbędzie się w czwartek dnia 1 czerwca staraniem tow. Sokół odsłonięcie Apoteozy Kościuszki, dłuta artysty rzeźbiarza Władysława Mazura, połączone z uroczystym wieczorkiem. W wieczorze wezmą udział pp. Jan Kasprowicz i artyści Józef Chmieliński, W. Kwiatkiewicz, Eugenia Kwiatkiewiczowa, Stanisława Paczowska, wreszcie M. Fontana, dr. M. Szenk i dr. J. Trzaskowski.

**Z Sambora.** Z inicyatywy dyrektora gimn. p. J. Szafrana zawiązuje się w Samborze tow. przyjaciół młodzieży szkolnej, którego celem będzie zaopiekowanie się młodzieżą, tudzież wychowywanie tejże w duchu jedynie zbawiennej zasady: w zdrowem ciele, zdrowy duch. Do komitetu założycielskiego wchodzą: ks. Kulisch i pp. Tyrka, Szafran, Czerny, dr. Steuermann, dr. Biegelmayer i Krupiński.

**Zjazd koleżeński** w 25 rocznicę matury, odbytej w gimnazyum przemyskiem w roku 1880, odbędzie się 27 czerwca w Przemyślu. Komitet, urządzający zjazd, uprasza kolegów, aby udział w zjeździe zgłosili na ręce ks. dra Tytusa Myszkowskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie, ul. Kurkowa 2.

**Zjazd koleżeński** b. uczniów gimnazyum tarnowskiego, którzy w r. 1885 je ukończyli odbędzie się w Tarnowie 3 czerwca. Komitet urządzający zjazd stanowią pp. ks. dr. Górka, ks. dr. Kulinowski, dr. W. Seidl, dr. J. Spett, dr. St. Trzaskowski i ks. dr. Zyguliński.

**Stacya telegraficzna** otwartą zostanie 3 czerwca w Koszyłowcach, pow. Zaleszczyki, przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

## Kronika powszechna.

§ **Wycieczka wiedeńskich dziennikarzy do Bukowiny.** Staraniem bukowińskiego związku kraj. dla podniesienia ruchu turystycznego do Bukowiny odbędzie się w niedalekiej przyszłości wycieczka wiedeńskich dziennikarzy do Bukowiny. Wycieczkowcy zatrzymają się przez tydzień na Bukowinie, celem zapoznania się z krajem i stosunkami, aby następnie zdać sprawę z wrażeń tam odniesionych w pismach, których są współpracownikami. W wycieczce zamierza wziąć udział kilkudziesięciu dziennikarzy, współpracownicy największych pism wiedeńskich, między nimi i korespondent angielskiego dziennika *Daily Express*. W programie jest zamierzone zwiedzenie Suczawy, Dornawatry, Solki, Putny i Kimpolungu, prócz oczywiście Czerniowiec gdzie się wycieczkowcy przez czas dłuższy zatrzymają. Gości przyjmować będzie prezydent kraju dr. Bleyleben i radca dworu Ullmann, który jest prezesem wspomnianego towarzystwa.

§ **Książę Koburski** — jak donoszą pisma wiedeńskie — wytacza proces rozwodowy swej żonie księżnej Ludwice, uznanej niedawno przez psychiatrów paryskich za umysłowo zdrową.

§ **Sprawa agenta emigracyjnego Brauna.** Z Nowego Jorku donoszą urzędownie, że urząd spraw zagranicznych po rozmowie z austryackim posłem doszedł do zadowalającego rozwiązania kwestyi ajenta emigracyjnego Brauna, nad którym rozciągnęła dozór policya budapeszteńska. Urzędnik policyjny który się dopuścił otwierania listów Brauna, został ze służby wydalony. Braun otrzymał obecnie gdzieindziej stanowisko.

§ **Zemsta robotników.** Do Nyiregybaza na Węgrzech, gdzie zastrajkowali robotnicy kamieniarscy, sprowadzono kilkudziesięciu robotników ze Lwowa. Otóż donoszą z Nyiregyhaza, że tamtejsi robotnicy przyjęli przybywających robotników lwowskich kamieniami, kijami i okrutnie ich pobili.

§ **Syoniści przeciwko kolonizacyi w Afryce.** Komitet wykonawczy kongresu syonistów w Zurychu uchwalił przedstawić kongresowi wniosek, aby nie realizować projektu osiedlenia żydów w Afryce wschodniej. Chodzi tu o propozycyę rządu angielskiego w sprawie kolonizacyi Afryki wschodniej. Komitet uchwalił kongresowi zaproponować na kierowników całego ruchu dra Nordana z Paryża, Wolffsohna z Kolonii i Warburga z Berlina. Kongres zbierze się 27 lipca w Bazylei i potrwać ma cały tydzień.

## *Z całego świata.*

**Budapeszt** 29 maja. Z powodu, że na ostatniem posiedzeniu sejmu poseł Hencz z partyi ludowej rzucił wyraz „bydlę" pod adresem posła liberalnego hr. Stefana Keglevicha, ten ostatni wyzwał go na pojedynek. Dziś rano pojedynek się odbył. Keglevich otrzymał cięcie przez pierś i wkrótce potem umarł wskutek otrzymanej rany.

**Budapeszt** 29 maja. O pojedynku między Keglevichem a Henczem donoszą, że Hencz natarł tak silnie na przeciwnika, iż szpada wbiła się w serce i koniec jej wyszedł po drugiej stronie ciała. Po kilku minutach Keglevich ducha wyzionął.

**Budapeszt** 29. maja. Tutejsi robotnicy metalowi i żelaźni, w liczbie około 30.000 uchwalili rozpocząć strajk ogólny.

**Wiedeń** 29 maja. Namiestnictwo dolnoaustryackie zniosło uchwałę rady m. Wiednia co do zakazu bicia zwierząt w Wiedniu według rytuału żydowskiego, jako będącą w sprzeczności z ustawami zasadniczemi, jakoteż z tego względu, że bicie zwierząt podług tego rytuału nie może być uważane za dręczenie zwierząt.

**Sztokholm** 29. maja. Wczoraj w nocy przyszło w dzielnicy Waza do rozruchów. Tłum napadł i obił pewnego właściciela domu, który wiózł beczkę z wodą do czyszczenia ulicy. Policyę, która chciała go uwolnić z rąk tłumu, obrzucono kamieniami, przyczem sześć osób zraniono. Policya dobyła broni i tłum rozprószyła. Dziś donoszą, że robotnicy, zajęci przy czyszczeniu ulic, wrócili już do pracy.

## Ruch artystyczno-literacki

* **P. Zofia Czaplińska** zaangażowaną została do dramatu i komedyi teatru lwowskiego. Powrót tej znakomitej artystki i ulubienicy Lwowa na lwowską scenę wywołał ogólne zadowolenie, a nie można też wątpić, że wpłynie nadzwyczaj korzystnie na urozmaicenie repertuarza. Talent p. Czaplińskiej, jeżeli tak wyrazić się można, wyszlifował się jeszcze i dziś błyszczy w pełni swego rozkwitu.

* **Irena Bohuss-Hellerowa w Londynie.** Jak donoszą wszystkie londyńskie dzienniki p. Irena Bohuss odniosła nadzwyczajny sukces w operze „Pajace", w której śpiewała partyę „Neddy". Krytyka przyznaje naszej rodaczce niezwykle piękny głos, nadzwyczajną umiejętność śpiewania, wprost niezrównany urok na scenie, wspaniałą postać, a co najważniejsza że jest znakomitą artystką i że gdyby (co broń Boże!) stracić miała swój cudowny głos, mogłaby współzawodniczyć z pierwszorzędnemi artystkami dramatu. Krytyka wyczekuje z niecierpliwością nowych kreacyj p. Bohuss, a przedewszystkiem „Traviaty" a to tem więcej, że „Damę kameliową" gra w tym samym teatrze Duse w sobotę a p. Bohuss „Traviatę" w środę. Porównanie dla p. Bohuss trudne lecz zaszczytne, jeżeli zwycięsko wyjdzie z tej roli, w co nie wątpimy.

* **Wystawa prac śp. Tadeusza Barącza**, urządzona staraniem rodziny, otwartą została wczoraj w auli Muzeum przemysłowego. Wystawa obejmuje przeszło 120 dzieł, szkiców, studyów, kompozycyj i projektów zmarłego artysty.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

We wtorek „Nie igra się z miłością" Musseta.

We środę po raz pierwszy „Łańcuch", pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 akt. napisał Herman Heyermans.

**Repertuar teatru krakowskiego**

We wtorek „Starzy kawalerowie" Sardou, występ B. Leszczyńskiego.

W środę „Dzwon zatopiony" Sudermana.

W czwartek „Kapelusz słomkowy" Lebichea.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Ubogie lwice" Augiera; występ B. Leszczyńskiego.

W niedzielę „Rewizor z Petersburga" Gogola.

## Z KRAKOWA

(Telefonem i pocztą.)

— Sokół krakowski obchodził w sobotę skromną lecz bardzo piękną uroczystością dwudziestolecia swego istnienia.

— W krakowskim sądzie krajowym karnym toczy się dziś rozprawa przeciw 19-letniemu Mieczysławowi Kęsickiemu, nadzwyczajnemu słuchaczowi szkoły nauk politycznych w Paryżu, obwinionemu o występek z § 335 i przekroczenie patentu o noszeniu broni. Z rewolweru oskarżonego zastrzeliła się na Błoniach w nocy z 15 na 16 kwietnia Anna Rupniewska, słuchaczka szkoły handlowej z Warszawy. Akt oskarżenia podnosi, że u Rupniewskiej znaleziono listy treści rewolucyjnej i anarchistycznej, pisane przez nieznane osoby. Obwiniony tłómaczy się, że nie wie, w jaki sposób Rupniewska z jego kieszeni wydobyła rewolwer; o misyi politycznej Rupniewskiej nie wie. Świadek Roman Ch. wzbraniał się złożyć przysięgę, oświadczając, że jest ateistą i przysięgę uważa za rzecz formalną. Trybunał odebrał od świadka przysięgę. Świadek nie wie nic o misyi politycznej Rupniewskiej i opisuje szczegóły samobójstwa dziewczęcia.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Mieczysława Kęsickiego na 5 miesięcy ścisłego aresztu. Zastępca prokuratora zgłosił odwołanie od nizkiego wymiaru kary. Charakterystycznem jest, że wszyscy świadkowie w liczbie pięciu, oświadczyli, iż są ateistami a przysięgę składają tylko jako formalność, wymaganą przez ustawę.

## Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— W Warszawie pracuje 10 rzeźbiarzy i sztukatorów z Galicyi, wykonujących roboty dekoracyjne w nowych kamienicach. Ponieważ są zdolni i pracowici mają ciągłą pracę i dobry zarobek. Tymczasem od pewnego czasu warszawscy sztukatorzy rozwinęli konspiracyę przeciw galicyjskim kolegom, propagują bojkot przeciw nim i pogróżkami starają się ich zmusić do opuszczenia Warszawy. *Kur. Warsz.* wyraża przekonanie, że bojkot ten jest urządzony przez maleńką grupę ludzi, która winę własnego niedołęstwa spycha na konkurencyę galicyjską i pragnęłaby jej się pozbyć, aby znaleść tem łatwiej pokup na dyletancką robotę nieuków. Sam bojkot piętnuje pismo w następujących słowach: Jaka jest wartość moralna tego wstrętnego bojkotu, tego szeroko tłómaczyć chyba nie potrzebujemy, zwracamy tylko uwagę na to, że to Polak Polaka zaczyna traktować jako cudzoziemca. Gdy rozpoczyna się bojkot ludzi, którym nawet ze stanowiska ekonomicznego nic zarzucić nie można, bo cen pracy nie obniżają, a których jedyną winą jest to, że się urodzili nie w Warszawie, lecz w Krakowie lub Lwowie, to postępowanie takie opinia polska winna napiętnować w sposób jak najenergiczniejszy. *Kur. Warsz.* dodaje, że pogróżki terrorystyczne skłoniły dwóch rzeźbiarzy galicyjskich do opuszczenia warsztatu roboczego i kończy: „Co gorsza, obudziły one w innych branżach wśród żywiołów mniej uświadomionych tendencye bojkotowe przeciw Polakom z Galicyi. Świadczą o tem listy, które otrzymaliśmy, a w których już nietylko rzeźbiarze i sztukatorowie, lecz „murarze i stolarze galicyjscy" skarżą się na bojkot ze strony robotników miejscowych. Jest to objaw niezdrowy i niesłychanie kompromitujący dla społeczeństwa polskiego. To też z całą siłą oburzenia, na jaką tylko stać szczerze swój naród miłujących Polaków, protestujemy przeciw bojkotowaniu braci galicyjskich".

# Ostatnie wiadomości.

Sejm bukowiński ma dziś rozpocząć obrady nad przedłożeniem o założeniu banku krajowego na Bukowinie.

Wiadomo, że kwestya obsadzenia prezydyum tego banku wywołała skutkiem nadmiernych żądań Związku wolnomyślnego rodzaj przesilenia, które groziło, że ustawa o banku krajowym wcale pod obrady sejmu nie przyjdzie. Przesilenie to dotąd zażegnane nie jest. Wprawdzie w piątek, dzięki ingerencyi klubu ormiańsko polskiego, przyszedł między klubami do skutku kompromis, na podstawie którego prezydentem banku miał być wybrany dr. Lupu na czas nieograniczony, wiceprezydentów miało być trzech, a z tych jeden z łona klubu Związku wolnomyślnego, drugi z klubu ormiańsko-polskiego, jednakże kompromis ten został w sobotę z powodu nowych żądań, przez Związek wolnomyślny postawionych, rozbity. Zachodzi więc możliwość, że jeżeli dziś porozumienie między klubami dokonane nie zostało, sejm bukowiński nie rozpocznie dyskusyi nad bankiem krajowym i zostanie zamknięty, nie uchwaliwszy ustawy o założeniu banku krajowego na Bukowinie.

# Telegramy i telefonematy.

### Rada państwa.

**Wiedeń** 29 maja. Rada państwa zbierze się 14 czerwca.

### Sejm czeski.

**Praga** 29 maja. Na konferencyi przełożonych klubów czeskich i niemieckich osiągnięto zupełne porozumienie co do programu prac sejmu i postawienia na porządku dziennym kilku spraw, dotyczących regulacyi rzek i budowy kolei lokalnych.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt** 29 maja. Nominacya nowego gabinetu z br. Fejerwarym na czele ma nastąpić w środę. Opinia publiczna jest oburzona przeciwko Fejerwaryemu. Wszystkie stronnictwa wystąpią przeciw jego gabinetowi, który już dziś nosi nazwę dyktatury wojennej.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt** 29 maja. Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent Justh zawiadomił, że poseł Keglevich zmarł nagłą śmiercią; mowca poświęca mu wspomnienie pośmiertne.

Baron Banffy oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu, że zdecydowany jest przyjąć mandat Szegedynu.

Izba wybrała komisyę emigracyjną, poczem obradowano nad wnioskiem Koszuta w przedmiocie ustalenia węgierskiej autonomicznej taryfy cłowej.

Koszut uzasadniał swój wniosek, zaznaczając, że stronnictwo niezawisłości, żądając samodzielnego obszaru cłowego, nie myślało o sprowadzeniu wojny cłowej z Austryą; przeciwnie stronnictwu przyświecało przekonanie, że tylko przez zaprowadzenie samodzielnego obszaru cłowego, w obrębie którego węgierskie rolnictwo mogłoby doznać podobnej ochrony, jak z drugiej strony austryacki przemysł, będzie możliwe stworzyć stały stosunek do Austryi i przez to usunąć uczucie nienawiści i antypatyi między ludnością obu połów monarchii.

### Przesilenie serbskie.

**Belgrad** 29 maja. Szefem nowego gabinetu został prezes głównego komitetu stronnictwa radykalnego Ljuba Stojanovicz.

Skład gabinetu jest następujący: Ljuba Stojanovic prezydym i sprawy wewnętrzne; Jowan Cujewicz sprawy zagraniczne i oświata; Nikola Nikolicz sprawiedliwość; Jowan Pavicevicz gospodarstwo; Milan Markowicz skarb; Todorowicz budowle publiczne; Michał Zivkovicz wojna.

### Międzynarodowy instytut rolniczy.

**Rzym** 29 maja. W uroczysty sposób odbyło się wczoraj na Kapitolu w obecności króla otwarcie międzynarodowego instytutu rolniczego.

---

**Madryt** 29 maja. Król Alfons odjechał wczoraj wieczór do Paryża.

**Rzym** 29 maja. Wczoraj popołudniu rozeszła się w Rzymie pogłoska o ciężkiem zasłabnięciu Papieża. Pogłoska ta pozbawiona była wszelkiej podstawy. Dr. Lapponi oświadczył, że Ojciec św. czuje się zupełnie zdrowym. Wczoraj udzielał Ojciec św. audyencyj i przyjmował licznych pielgrzymów.

## Z ziem polskich.

Podczas ostatniego dnia „pogromu" w Warszawie do burzycieli przyłączyło się dużo złodziejów i rzezimieszków, którzy potrafili narzucać się tłumowi jako przywódcy. Kierownictwo „pogromem" było dla nich bardzo korzystne, rabowali bowiem cenne rzeczy, pieniądze kosztowności, przyjmowali także i okup od osób usiłujących tym sposobem uchronić od zniszczenia swe mieszkania. W niektórych miejscach złodzieje obłowili się większemi sumami pieniężnemi a z jednego mieszkania zabrali aż kilka tysięcy rubli.

Policya aresztowała ogółem 160 osób, a od wielu z nich odebrano wiele skradzionych kosztownych rzeczy.

W Siedlcach wśród dziwnych okoliczności uwięziono kilkuset żydow. Zebrali się oni w lesie za miastem, gdzie zapewne ćwiczyli się w strzelaniu, jak to czynią obecni żydzi w wielu miastach i miasteczkach. Otóż ćwiczących się w robieniu bronią żydów otoczyło wojsko. Żydzi zerwali się do oporu i powstała bójka, w której 7 osób ciężko a 50 lekko raniono. Ostatecznie żydzi nie mogli wyśliznąć się z pierścienia wojska i odprowadzono ich do więzienia.

W Łodzi szerzy się znowu strajk. Obecnie strajkuje około 18.000 robotników.

## Z Rosyi.

Komisya prasowa Kobeki w Petersburgu rozważała dnia 26 bm. sprawę cenzury zagranicznej. Wyrażono dwa zdania: jedno domagające się zniesienia wszelkiej cenzury dla zagranicznych dzieł, kierując się przytem artykułami kodeksu karnego, dotyczącymi prasy; według drugiego zdania, dla książek zagranicznych należy ustanowić takie same przepisy, jak i dla rosyjskich, t. j. po zatrzymaniu przez pewien czas w cenzurze, zaskarżać do sądu te dzieła które będą uznane za występne. Zdanie to spotkało się z opozycyą; mówiono, że nie można sądzić według kodeksu rosyjskiego dzieł, które nie zostały wydane w Rosyi, że będzie to sądzenie niewinnego, gdyż w gruncie rzeczy będą sądzone zagraniczne warunki i porządki. Komisya nie przedsięwzięła żadnej decyzyi i odłożyła ją do następnego posiedzenia.

# Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

## Pogrom Rożestwieńskiego.

**Tokio** 29 maja. (B. Reutera). Sądzą tu, że flota bałtycka po nabraniu węgla koło wysp Saddle, puściła się w drogę w kierunku wyspy Tsuszima, ażeby tam wywołać bitwę. Sądzą, że flota zbliżyła się do cieśniny koreańskiej w dwóch dywizyach. Przypuszczają, że część floty bałtyckiej otrzymała polecenie przedostania się do Władywostoku, ale że admirał Togo zastąpił jej drogę.

**Tokio** 29 maja (B. R). O operacyach flotowych zachowują tu zupełne milczenie. Prawdopodobnie to milczenie potrwa jeszcze cały dzień. Telegraf został zamknięty dla depesz dziennikarskich.

**Londyn** 29 maja. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju: Telegram z Pekinu powiada, że flota bałtycka została koło wyspy Tsuszima pobita i odpłynęła na północ. Cztery okręty rosyjskie wraz z okrętem liniowym, Borodino utonęły.

Ogień ciężkich dział słychać było koło Wusung. Sądzą, że flota rosyjska podzieliła się na 3 eskadry i że jedna z nich popłynąć ma przez cieśninę koreańską, druga przez cieśninę Tsugara (między dwiema głównemi wyspami japońskiemi), trzecia przez cieśninę Le Perouse (między Sachalinem a wyspą japońską Jesson).

**Waszyngton** 29. maja. (B. Reutera) Departament stanu otrzymał wiadomość, że rosyjski okręt liniowy „Borodino" zatonął w cieśninie koreańskiej. Rosyjska ambasada i japońskie poselstwo nie otrzymały o tem urzędowej wiadomości.

**Waszyngton** 29. maja. (B. Reutera) Według nadeszłych tu informacyi sądzą, że w cieśninie koreańskiej zatonęły okręty liniowe „Oreł" i „Borodino", jakoteż trzy krążowniki i jeden okręt warsztatowy.

**Londyn** 29. maja, *Daily Telegraph* pisze: Według nadeszłych tu w nocy wiadomości o bitwie morskiej zdaje się, że Togo odniósł świetne zwycięstwo.

**Petersburg** 29. maja (Pet. Agencya tel.) Donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Ze wszystkich stron nadchodzą tu telegramy, donoszące o bitwie morskiej między wyspą Tsuszima a wybrzeżem japońskiem. Szczegółów brak, jednakże ton telegramów, nadchodzących z Czifu, jest dla Rosyan korzystny (?). Słychać, że eskadra władywostocka brała udział w walce. Pewna firma angielska tutejsza otrzymała telegram z Tokio, donoszący o zwycięstwie japońskiem, ale nikt tutaj temu nie wierzy. Miasto całe jest wzburzone. Wszystkie okręty wojenne w porcie są w pogotowiu. Telegraf do Wusung od wczoraj z niewiadomej przyczyny jest przerwany. Wiele okrętów handlowych z obawy burzliwych zajść na morzu nie wypływa z portu.

**Londyn** 29 maja. Do *Times* donoszą z Tokio, że **bitwa** między flotami nieprzyjacielskiemi **zaczęła się w sobotę między godz. 2 a 3 po południu.**

**Londyn** 29 maja. Do Biura Reutera donoszą z Tsingtau, że w piśmie tamtejszem *Tsingtau Press* podaną jest wiadomość, iż w bitwie w cieśninie Koreańskiej nie brała udziału cała flota rosyjska. Wszystkie powolnie płynące okręty obrały drogę naokoło Japonii. Japończycy mieli stracić jeden krążownik i 10 torpedowców.

**Londyn 29 maja. Biuro Reutera. Donoszą oficyalnie z Tokio god. 2¼ popoł. czas tokijski. Flota Rożestwieńskiego została po większej części zniszczona. Dwanaście okrętów wojennych zatonęło, lub zostało zabranych. Nadto zatonęły dwa okręty transportowe i dwa torpedowce.**

**Londyn** 29 maja. Krąży pogłoska, że Rożestwieński dostał się do niewoli.

### Na lądzie.

Petersburska Agencya tel." donosi: Z głównej kwatery gen. Liniewicza, Godsiatun, donoszą pod datą 27 bm.: Wbrew urzędowemu doniesieniu japońskiemu, że oddział gen. Miszczenki podczas swego pochodu zaatakował miejscowość Jaangtsu i że po go zinnej walce musiał cofnąć się, zostawiając 300 zabitych i rannych, należy stwierdzić, że Miszczenko od 14 do 23 bm. stracił tylko 1 podoficera i 37 szeregowców zabitych i rannych. Wszystkich uprowadził oddział ze sobą.

Dnia 20 bm. zaatakował ten oddział 19 pułk piechoty japońskiej, który opuścił okopy i zostawił 100 zabitych. Dwie kompanie tego pułku kozacy zupełnie znieśli. Jedną zaś kompanię konną razem z oficerami wzięli do niewoli. Generał Miszczenko oblicza, że padło 300 Japończyków, nie licząc zabitych chunchuzów i rannych Japończyków.

Z Tokio donoszą urzędowo z pola walki dnia 25 bm.: Konnica japońska odparła kozaków w kierunku północnym i północno-wschodnim i zajęła miejscowość Hunmienheng, 18 mil na północ od Hangfu. Zresztą sytuacya na placu boju jest niezmieniona.

(Tel. „Gaz. Nar.")

**Petersburg** 29 maja. Gen. Liniewicz telegrafuje pod datą wczorajszą: W pozycyach armii nie zaszła zmiana. Dnia 25 bm. oddział kawaleryi staczał małe potyczki pod Tinjaohen, poczem musiał się stamtąd cofnąć. Także koło Tiulunhuan nasze straże przednie, przyjęte ogniem przez nieprzyjaciela, były zmuszone do cofnięcia się. Oddział Miszczenki podczas ostatniej swej wycieczki zabrał kasę japońską, w której znajdowało się 2750 jeńców.

**Londyn** 29 maja. Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu: Rosyjski ambasador Cassini wniósł na nakaz rządu rosyjskiego w formie urzędowej osobiście u prezydenta Roosevelta protest przeciw zamierzonej podróży sekretarza stanu dla wojny Tafta do Filipinów i do Japonii, a to z powodu, że podróż ta mogłaby wywołać u mocarstw europejskich wrażenie sympatyi i zachęty dla Japonii. Prezydent Roosevelt oświadczył, że protestu tego nie może przyjąć i że podróż jest nieodwołalnie postanowiona.

# Dział rolniczy.

*a* **Z powodu długotrwających deszczów** ucierpiały bardzo zasiewy prawie w całym samborskim powiecie a osobliwie w południowej jego części. Żyta, które się już prawie wszędzie wysypały, wyległy lub przybite słotą do ziemi a w wielu miejscach są pozamulane tak, że gospodarze wielkiego pożytku z niego mieć będą.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie**

Lwów dnia 29 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·75, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto, na termina 6.40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·50. Owies obroczny na terminy 7·10 do 7·30. Jęczmień pastewny 6·40 do 6·60, jęczmień browarniany 6·90 do 7·—. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 6·75 do 7·—, groch do gotowania 7·75 do 9·50. Wyka 12·00 do 12·50. Bobik 7·75 do 8·00. Hreczka 10·75 do 12·. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75 kukurudza stara 7·75 do 8·—. chmiel nowy za 56 kilo ·— do —·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka 26·— do 32·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 39·40 do 39·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26·50 do 26·75.

**Budapeszt** dnia 29 maja. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na paździer 16·08 do 16·10, żyto na maj 00·00—00·00, żyto na październik 13·18—13·20, owies na maj 00·00, do 00·00, owies na październik 11·18—11·20, kukurudza na maj 00·00—00·00, kukurudza na lipiec 14·46—14·48 Rzepak na sierpień 23·50—23·70

Oferty na pszenicę: mierne

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

**Wiedeń** 29 maja. Cukier 27·50 do 27·60 (stałe). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 41·80 do 42·20

# Dział ekonomiczny

*β* **Ekspozytura budowy dróg wodnych** w Krakowie. Wiedeński korespondent *Czasu* pisze: Ekspozytura dyr. budowy dróg wodnych wchodzi w życie w Krakowie, jak się dowiaduję, nieodwołalnie dnia 1 lipca br. Odpowiednie lokalności już zostały wynajęte. Zadaniem ekspozytury jest w pierwszym rzędzie sporządzenie szczegółowych projektów dla tych robót kanalizacyjnych, które się mają rozpocząć wczesną wiosną r. 1906. W pierwszym rzędzie ma być wykonaną kanalizacya Wisły pod Krakowem; zadanie ważne z tego powodu, że łączy się ze sprawą zabezpieczenia Krakowa przed powodzią. Po wykonaniu projektów szczegółowych i przygotowawczych prac administracyjnych, ekspozytura zamienioną zostanie na samodzielne kierownictwo robót kanałowych galicyjskich.

Ekspozytura składać się będzie z 18 technicznych urzędników, 16 rysowników, 12 urzędników administracyjnych, jednego kancelaryjnego, jednego geometry i odpowiednio licznej służby biurowej. Celem uzupełnienia obecnie już funkcyonującego personalu, który z Wiednia przeniesiony będzie do Krakowa, ma być w tych dniach rozpisany krótkoterminowy konkurs na 13 sił technicznych, a mianowicie cztery w IX randze i dziewięć w X randze.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** 29 maja (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 662·75, węgierskiego zakładu kredytowego 778·00 Anglobanku 307·25, Unionbanku 542·50, Banku dla krajów koronnych 455·25 Bankvereinu 551·—, Bodencreditu 1018·— galicyjskiego Banku hipotecznego 549·— kolei państwowych 669·— kolei południowej 84·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 443·50 kolei północnej 5780 kolei czerniowieckiej 588·— alpiny 527·50 Rima Muranya 550·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2649·— fabryki broni 611·00, tureckie tytoniowe 364·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 988. oblig. węg. indemniz. 97·75 renta majowa 100·55, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 97·80, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 143·75 marki 117·84, ruble 253·05.



**Przyjechali do Lwowa d. 29 maja**

*Hotel Europejski* (Alberta Szkowrona.) M. hr. Borkowski z Mielnicy, Jaworska z Ostrowczyk, H. Krzyżanowski z Lisek, Th. Gorowicz i A. Hüming z Gent, J. Kobliha z Wiednia, K. Buckiewicz z Podola, dr. J. Reisner z Przeworska, E. Adler i B. Baratty z Budapesztu, W. Połański z Rudnik, W. Pieniążek z Lipinki, dr. S. Nebenzahl z Brodów, J. Cech z Pragi.

# Ruch pociągów kolejowych

**Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.**

(Czas środkowo-europejski).

## Do Lwowa z
(na dworzec główny)

| Pociąg pośp. przych. o g. | Pociąg osob. przych. o g. | Do Lwowa z |
|---|---|---|
| 12·20 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czadina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy. |
| 2·31 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów) |
| — | 6·00 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 6·10 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy |
| — | 7·20 | Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów |
| — | 7·29 | Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza |
| — | 7·50 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·05 | Stanisławowa, Żydaczowa |
| — | 8·15 | Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa |
| — | 8·18 | Jaworowa |
| — | 8·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 10·05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö |
| — | 10·35 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — | 11·45 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny |
| — | 11·55 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor |
| 1·30 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy |
| — | 1·50 | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek |
| 2·30 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa |
| — | 3·45 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia |
| — | 4·32 | Jaworowa |
| — | 5·00 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| — | 5·25 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 5·30 | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa |
| — | 5·45 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 9·10 | Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 9·20 | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek |
| — | 9·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 10·20 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — | 10·50 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny |

**Na dworzec „Podzamcze"**

| Pociąg pośp. | Pociąg osob. | Na dworzec „Podzamcze" |
|---|---|---|
| — | 7·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów |
| — | 11·34 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor |
| 2·15 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa |
| — | 5·15 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa |
| — | 10·02 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

## Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

| Pociąg pośp. odch. o g. | Pociąg osob. odch. o g. | Ze Lwowa do |
|---|---|---|
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów) |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry |
| — | 4·15 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 6·15 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy |
| — | 6·30 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 6·55 | Jaworowa |
| — | 7·30 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.) |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.) |
| — | 9·00 | Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa |
| — | 9·20 | Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy |
| — | 10·55 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa |
| — | 11·10 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| 2·00 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·40 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 2·50 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów |
| — | 2·55 | Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta) |
| — | 4·10 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl) |
| — | 4·20 | Sambora, Chyrowa, Sanoka |
| — | 5·50 | Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.) |
| — | 5·58 | Jaworowa |
| — | 6·25 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza |
| — | 6·35 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima |
| — | 7·30 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 9·00 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — | 10·05 | Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła |
| — | 10·40 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 10·55 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego |
| — | 11·00 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4) |
| — | 11·05 | Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — | 11·10 | Stryja, Drohobycza, Borysławia |

**Z dworca „Podzamcze"**

| Pociąg pośp. | Pociąg osob. | Z dworca „Podzamcze" |
|---|---|---|
| — | 6·43 | Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 11·15 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa |
| 2·13 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| — | 9·23 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów |
| — | 11·24 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

**UWAGA:** Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych pasaż Hausmana l. 9.

## C. k. kolej państwowa.

### Pociągi lokalne.
(Czas środkowo-europejski).

**Odchodzą** ze Lwowa:

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2·10, 3·20 popołudniu: 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1·35 popoł. (od 14.5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5·58 popoł.

do Szczerca 1·55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia wiel. 2·15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta).

**Przychodzą** do Lwowa:

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przedpołudniem (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 1·46 popołudniu (tylko w niedzielę i rz. k. święta), 3·05, 4·16, 5·00 popołudniu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popoł. 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzielę i rz. k. święta).

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11·52 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.